

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, t. 82, J. Karina, Niemiecka 2, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Burze Reklamowej S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisy nadsyłane redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o lamowy, na 4-ej str. 8-mio lamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Zarząd związku Zawodowych Automobilistów

ODDZIAŁ W WILNIE

zawiadania swych członków iż

w niedzielę dnia 25.X.25 r. o godz. 10 rano

odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

NAKLADEM LUDWIKA CHOMIŃSKIEGO

wyszła z druku

w ograniczonej liczbie egzemplarzy monografia

LUDWIKA ABRAMOWICZA

p. l.

CZTERY WIEKI DRUKARSTWA W WILNIE (1525-1925).

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Cena 9 zł., na papierze kredowym 13 zł.

Na powitanie.

Z ziemi bratniej, z tej która jest dla nas jak zdrowie — a jednocześnie jest ziemią obecnie katuszy — z piekła więzienia i udreki fizycznej, z katowni moralnej, jako jeńcy zamienieni, przybyli wczoraj rodacy. Trzeba szczególnej ironji losu, by za te samej wspólne i wspólne ukochanie rana krwawiąca, byli wymieniani przez ów kordon jej synowie, za to ją ukochali jednak, lecz inaczej w snach swoich widzieli i odmienno rozumieli jej szczęście.

Wśród oparów nienawiści, dzielą już nie tylko kraje lecz duszę — trylogia tych co gorącej czuli — kopała przepaść jeszcze głębszą w psychice obojga narodów. To też z ulgą powitało społeczeństwo całe inicjatywę Czerwonych żony — które w tej wojnie — nie wojnie, która między synami tej samej ziemi trwa, wniosły pierwszą kłój, usuwając to ognisko zapalne — powolnej żywych ludzi — mechanicznych, z której się snuły zatrute jędy zemsty i odwetu.

Wprawdzie na wolność wyszła tylko garstka niewielka — wprawdzie pozostała tam część umęczonych na wieki — bohaterów i męczenników idei, tych najlepszych, co chcieli budować braterstwo ludów na wspólnej zamieszkałej ziemi, tych co zaparli w przeszłość — przyszłość jej na tych samych przesłankach budować chcieli — a niezrozumiani poszli w grób, ci peowiaci pierwsi — wprawdzie tam duża część jeszcze skażonych późniejszych, ale zostali zrobieni początek.

A gdy ostatni więzień z za krat wyjdzie — może choć w części odświeży się ta duszna atmosfera, przepojona żalami i stale odnawianym bólem i może się znajdzie wtenczas łatwiej wspólny język ku ułożeniu wspólnej przyszłości.

A teraz witamy tych, co te męki przetrwali, tych co są już z nami i są być może zwiastunami tej lepszej doii, która z mąk i łez urosła. Witamy i składamy cześć za to, co przebyli i wycierpieli.

Na Bałkanach jak zwykle.

Wojska greckie przekroczyły granicę bułgarską i maszerują w głąb kraju.

SOFJA, 23.X. (Pat.) (Bułgarska Agencja Telegraficzna). Niewytłomaczalna i całkowicie nieuzasadniona akcja wojsk greckich, które posuwają się w głąb terytorium bułgarskiego, zgodnie z dobrze opracowanym planem, po przeprowadzeniu przygotowań ze strony artylerji i lotników, wywołała w Sofji wielkie wzburzenie. Grecy wtargnęli na terytorium bułgarskiej na 6 km. od granicy.

Jak dotychczas zamiary Greków nie są znane. Nie dadzą się również przewidzieć następstwa ich akcji, jednakże jasnym jest, że Bułgaria rozbrojona na podstawie traktatu pokojowego, stała się ofiarą planowego ataku.

Celem usiłowania usprawiedliwienia swego postępcu, Grecy zapewne będą chcieli zrzucić odpowiedzialność na Bułgarię. Fakt, że Bułgaria od pierwszej chwili proponowała przeprowadzenie śledztwa i podobną propozycję powtórzyła trzy razy, wskazuje wymownie na to, że pragnie ona wykryć winnych, podczas gdy rząd grecki licząc prawdopodobnie na bierność wielkich mocarstw, uchylał się od dania odpowiedzi na te propozycje, a wojska greckie w dalszym ciągu posuwają się naprzód.

W celu uniknięcia komplikacji, rząd bułgarski wydał swoim strażom pogranicznym rozkaz cofania się. Opinia publiczna, licząc na poparcie wielkich mocarstw Ligi Narodów oczekuje, że rząd zgodnie z paktem Ligi Narodów, zwróci się do Ligi z apelem.

Protest Bułgarji do Ligi Narodów.

SOFJA, 23.X. (Pat.) (Bułgarska Agencja Telegraficzna). Wskutek pogwałcenia terytorium bułgarskiego przez wojska greckie, które w dalszym ciągu posuwają się naprzód, rząd bułgarski zwrócił się w dniu wczorajszym z protestem do Sekretariatu Ligi Narodów i z prośbą o niezwłoczne zwolnienie Rady Ligi Narodów celem zbadania konfliktu.

Briand zwołuje posiedzenie Ligi Narodów w Paryżu.

Wezwanie Grecji i Bułgarji.

PARYŻ, 23.X. (Pat.) (Pat.) Briand postanowił zwołać do Paryża na poniedziałek po południu posiedzenie Rady Ligi Narodów, Grecja i Bułgaria zostały wezwane do wysłania na to posiedzenie Rady Ligi swoich przedstawicieli oraz do powstrzymania się narazie od wszelkiego rodzaju wrogich kroków.

Bułgarja przyjęła warunki Grecji.

LONDYN, 23.X. (Pat.) „Daily Mail” donosi z Aten, Bułgarja przyjęła warunki Grecji.

W ten sposób zajście nie będzie miało dalszych następstw.

Grecy wstrzymali posuwanie się armji.

ATENY, 23.X. (Pat.) Agencja ateńska ogłasza, iż rząd wydał rozkaz wstrzymujący posuwanie się armji greckiej, o ile oczywiście Bułgarzy nie podejmą nowych ataków.

Kto planował konflikt.

BIAŁOGRÓD, 23.X. (Pat.) Dzienniki tutejsze donoszą z Aten, że konflikt grecko-bułgarski był już dawno planowany przez gen. Pangalosa, który chce odnowić w Grecji monarchję.

Pangalosa pragnie wyzyskać w tym celu mobilizację armji greckiej i wprowadzić na tron byłego króla Jerzego.

Opinia ta przeważa w kołach demokratycznych Grecji. Dalej donoszą z Aten, że demokraci greccy czynią przygotowania, aby zbrojnie wystąpić przeciwko tego rodzaju zamachowi dyktatora.

Obawiają się, że już w najbliższych dniach wybuchnie krwawa wojna domowa.

Grecy o zajściu.

ATENY, 23.X. (Pat.) Agencja ateńska zamieszcza sprawozdanie greckiego sztabu generalnego o zajściach grecko-bułgarskich, które kończą się stwierdzeniem, że Bułgarzy pierwsi rozpoczęli ogień bez prowokacji ze strony greckiej i poczynili na granicy przygotowania wojskowe nie stojące w żadnym stosunku do potrzeb strazy pogranicznej, gromadząc karabiny maszynowe, co wskazuje na organizację większych jednostek wojskowych oraz, że w momencie kiedy Grecy wstrzymali ogień i kapitan grecki z białą chorągwią wyszedł, celem porozumienia się z Bułgarami, Bułgarzy nie wstrzymali ognia lecz zastrelili kapitana greckiego.

Fakt, że bataljonowi Bułgarów towarzyszyli uzbrojeni członkowie strazy obywatelskiej dowodzi, że Bułgarzy mieli zamiar przepuścić na terytorium greckie oddziały komitadzów.

Zatarg grecko-bułgarski a Jugosławja.

WIEDŃ, 23.X. (Pat.) „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Białogrodu, że tamtejsze koła polityczne śledzą z dużą uwagą zajścia na granicy grecko-bułgarskiej.

Jugosławja zachowuje w tej sprawie narazie neutralność, jednak na wypadek dalszego rozszerzenia się konfliktu, zabezpieczy sobie drogę do Salonik.

Jedyna nadzieja w Lidze Narodów.

SOFJA, 23.X. (Pat.) Panuje tu przekonanie, że jeżeli Liga Narodów nie zareaguje na apel Bułgarji i nie skłoni Grecji do zaniechania kroków nieprzyjacielskich, w takim razie wojna stanie się nieuniknioną.

Wiadomości polityczne.

Zastrzeżenie w sprawie konwencji handlowych węglesko-polskiej i francuskiej. Z Budapesztu donoszą: Na posiedzeniu komisji budżetowej Izby, przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, deputowany Back (niezależny) wysunął pewne zastrzeżenia w sprawie konwencji handlowych, zawartych z Francją i Polską.

Zapytał on dlaczego rokowania, prowadzone są na podstawie klauzuli o największym uprzywilejowaniu, zamiast na podstawie procentowych stawek celnych.

Socjalista Peyer wyraził ubolewanie z tego powodu, iż rząd węgierski nie brał udziału w konferencji lo-carneńskiej.

Zastępca ministra spraw zagranicznych, minister handlu Walko odpowiedział, że i państwa Małej Ententy nie uczestniczyły w konferencji, która zajmowała się specjalnymi zagadnieniami.

Z Niemcami Węgry zawarły układ handlowy, na podstawie taryfy autonomicznej, z 16-u państwami na podstawie klauzuli o największym uprzywilejowaniu, a z 5 ma państwami konwencji taryfowej.

Traktat handlowy z Polską już przynosi korzyści, głównie w dziedzinie eksportu win. (Pat.)

Z Kowna.

Amerkańscy litwini budują w ojczyźnie szpitale.

Litwini amerykańscy zwrócili się za pośrednictwem towarzystwa „Rytas” do władz samorządowych w Litwie z propozycją okazania materialnej pomocy, przy budowie odpowiednich szpitali. W tym celu grupa Litwinów amerykańskich projektuje że swych funduszy zakupować osobne działki ziemi i pokrywać 3/4 kosztów budowy szpitali i ochron.

Czyżby nowy kurs?

Wszystkie urzędy powiatowe otrzymały okólnik departamentu ochrony obywateli. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych anuluje rozporządzenie z dnia 7 lipca r. b. w sprawie szyldów i napisów wyłącznie w języku litewskim. (a. k.)

Dalsze szczegóły zamordowania kurjera.

Pisma kowieńskie podają rewelacyjne wiadomości o szczegółach zamordowania litewskiego kurjera dyplomatycznego Płuczkauksa. Znalezione na torze w okolicy Włokomska kurjer, został poddany w przedziale i klasy szczegółowej rewizji. W palcie znalezionym w przedziale znaleziono tylko 150 rubli w zlocie. Istnieje przypuszczenie, że zamordowany wiozł za sobą większą sumę pieniędzy w dolarach. Obsługa pociągu została aresztowana. Śledztwo spoczywa w rękach sądziego śledczego, do spraw szczególnej wagi, delegowanego przez generalną Prokuratwę S.S.S.R. (a. k.)

Na międzyn. konf. kolejową.

KOWNO, 21.X. (A. K.) Na międzynarodową konferencję kolejową do Hagi ministerstwo komunikacji wydelegowało inspektora ministerstwa Czeława Landsbergasa i dyrektora kolei Jonasa Sabalanskausa.

Niedziałkowski w policji politycznej.

KOWNO, 21.X. (A. K.) „Lietuva” z dnia 20 b. m. donosi, że już Niedziałkowski został ostatnio odesłany do dyspozycji litewskiej policji politycznej, dla wyjaśnienia politycznego celu ucieczki do Łotwy.

Zmiany granic województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i Poleskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmowej Komisji Administracyjnej pod przewodnictwem pos. Putka (Wyzwoliciele), uchwalono między innymi projekt ustawy o zmianie granic województw wschodnich t. j. Wileńskiego, Nowogródzkiego i Poleskiego, z tem, że stolica województwa Nowogródzkiego będzie przeniesiona do Sionima, a Poleskiego do Brześcia.

Prasa włoska o porozumieniu polsko-litewskim.

RZYM, 23.X. (Pat.) „Corriere Italia” zwraca uwagę opinii włoskiej na odbywającą się w Lugano konferencję polsko-litewską, która zdaniem dziennika ma bardzo doniosłe znaczenie dla pacyfikacji północno-wschodniej części Europy.

Porozumienie polsko-litewskie położy kres korzyściom, jakie dotychczas osiągały Prusy Wschodnie na nieporozumieniach między Litwą a Polską i przywróci portowi Kłajpedkiemu jego dawną żywotność.

Następstwem tego porozumienia będzie możliwość zawarcia innych układów.

Z SEJMU.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Rozstrzygnięcie się losów Rządu.

Wielki dzień parlamentarny. — Słaba mowa p. Grabskiego. — Pos. Bryl o sądownictwie. — Ks. Okoń nie ma zaufania do systemu. — Wotum nieufności odrzucone. — Pewne sfery nie chcą badać gospodarki rządu. — Wniosek posła Thugutta. O rozwiązaniu Sejmu. — Rząd nie na długi.

— Dzień wczorajszy należy zaliczyć do t. zw. wielkich dni parlamentarnych. Sejm przystąpił do dalszej rozprawy budżetowej.

Na wstępie zabrał głos p. premier Grabski, który w blisko dwugodzinnym przemówieniu odparł zarzuty, jakie podczas dyskusji budżetowej stawiali mu poszczególni przywódcy klubów.

Przemówienie p. premiera było na ogół bardzo słabe, zarówno jak i argumentacja. Wyczuwało się, iż p. premier wyczerpał się, jako szef rządu i żyje właściwie tylko nerwami.

W zakończeniu swej mowy premier oświadczył: „Rząd będzie szczęśliwy, jeżeli głosowanie będzie zupełnie wyraźne, jeżeli ci, którzy chcą obalić rząd, wezmą na siebie również uzdrowienie kryzysu gospodarczego, w jak najkrótszym czasie. Czas najwyższy, ażeby ustąpiła ta atmosfera, która paraliżuje całe nasze życie państwowe. Jeżeli są ludzie godni i silni, niech się stawią, niech poniosą odpowiedzialność; jeżeli ich niema, to trzeba pomóc rządowi, bo to, co dotychczas zostało zrobione, było jednak robione z wielkim wysiłkiem”. (Wrzawa na lewicy, oklaski na prawicy).

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej zabrał głos pos. Bryl (Zw. Chrz.), który podał bardzo ostre krytyce stosunki, panujące w administracji, sądownictwie i szkolnictwie. Między innymi pos. Bryl odczytał sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli państwa, dotyczące ministerstwa robót publicznych i przedstawił cały szereg skandalicznych nadużyć, jakie się dzieją w tym resorcie.

Pos. Bryl konkluduje, iż Klub jego nie może mieć zaufania do obecnego rządu i będzie głosował za wnioskiem Wyzwolenia o wotum nieufności, o rozwiązanie Sejmu, tudzież będzie się starał ustalić pełną odpowiedzialność tych stronnictw, które dotychczas pocichu rząd p. Grabskiego popierały. Musi się stać jasne, kto ten rząd chce nadal popierać i kto za niego będzie ponosić odpowiedzialność.

Po przemówieniu pos. Bryla zarządzone przerwy obiadowe. Po przerwie przemawiał pierwszy ks. Okoń, którego mowa jak zwykle wywoływała, co chwila salw śmiechu w całej Izbie. Pos. ks. Okoń zaznaczył w końcu, że nie tyle nie ma zaufania do obecnego rządu, ile do systemu rządzenia.

Po przemówieniu ks. Okonia zgłoszono wniosek o przerwanie dalszej dyskusji. Mimo sprzeciwu pos. Prystyby (Kom.) wniosek ten uchwalono poczem wśród napięcia panującego w Izbie, przystąpiono do głosowania.

Naprzód głosowano nad wnioskiem Wyzwolenia o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Wniosek ten odrzucono 182 głosami przeciw 153. Głosowanie było imienne. 4 kartki oddano białe.

Za wnioskiem Wyzwolenia głosowały następujące ugrupowania: Wyzwolenie, Kl. Pracy, Zw. Chłopski, Piast, Grupa Matakiewicza, Mniejszości, Grupa Wojewódzkiego i Komunistki. Przeciw: Zw. Z. N., Kl. Chł. N., Ch. D., N. P. R., P. P. S. i Grupa ks. Okonia.

Za wnioskiem pos. Byrka oświadczyło się 160 posłów, przeciw 184. 2 głosy były nieważne.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem posła Byrki o wybranie specjalnej komisji, złożonej z 7 członków Sejmu i uposażonej w szerokie pełnomocnictwa, która miała w przeciągu 6 dni zbadać stan kas rządowych i gospodarki rządu. Za wnioskiem posła Byrki oświadczyło się 160 posłów, przeciw 184. 2 głosy były nieważne.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad wnioskiem sen. Thugutta o wyłonienie Komisji, dla zbadania stanu Skarbu, odrzucono 186 u głosami przeciwko 155.

Wreszcie głosowano nad wnioskiem Wyzwolenia o odrzuceniu rządowych projektów sanacyjnych. Za wnioskiem głosowało 156, przeciw — 185.

Stosunek poszczególnych klubów przy następujących głosowaniach był zasadniczo ten sam, co i przy pierwszych. Różnica polegała na niewielkiej absencji niektórych posłów.

Wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu będzie poddany pod głosowanie na jednym z najbliższych posiedzeń.

Po odczytaniu jeszcze kilku wniosków zakończono posiedzenie, wyznaczając następną, na środę w przyszłym tygodniu.

Rząd tedy otrzymał większość około 30 głosów. Powszechnie uważa się jednak, iż pozycja rządu nie wzmochnęła się bynajmniej po dniu wczorajszym. W dalszym ciągu żywot gabinetu p. Grabskiego uważany jest za krótkotrwały.

Konferencja ministra spraw zagranicznych z posłem niemieckim.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Minister Spraw Zagranicznych p. Skrzyński konferował wczoraj dłuższy czas z posłem niemieckim w Warszawie p. Rauscherem.

Jak się dowiadujemy, omawiane były sprawy, dotyczące zawarcia umowy handlowej polsko-niemieckiej.

Kłęska litwinów przy wyborach w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 22.X (Pat.). Wynik wyborów do sejmiku kłajpedzkiego przedstawia się dla Litwinów w sposób rozpaczyliwy.

Niemcy otrzymali 58.067 głosów, zaś autonomiczny Związek Litwinów 536 głosów; komuniści zdobyli 1326 głosów, drobne partje, wśród nich litewskie 2.998 głosów.

Wobec powyższego na 29 mandatów Niemcy otrzymali 28, Litwini — 1. Jest to nowa klęska Litwinów w Kłajpedzie, kryjąca w sobie dla Litwy nowe niebezpieczeństwo utracenia Kłajpedy.

Ze strony litewskiej wysuwany jest projekt unieważnienia wyborów. Prasa niemiecka w Kłajpedzie grozi, że podobne zarządzenia naraziłyby Litwę na nowe niepowodzenia polityczne.

Powrót więźniów Kowieńskich.

Wczoraj o godz. 8-mej rano wyznaczono do wymiany więźniowie. Litwini zostali przewiezieni na stację kolejową, gdzie był dla nich przygotowany specjalny wagon. W drugim wagonie jechały osoby, wymienione wczoraj w „Kurjerze” oraz kilku przedstawicieli wileńskich organizacji społecznych. Przed samym odjazdem grono miejscowych pań Litwinek przywiozło dla odjeżdżających więźniów paczki z żywnością, które zostały im następnie rozdane.

Po przyjeździe do Oran więźniowie Litwini spożyli przygotowany im przez Polski Czerwony Krzyż posiłek, za który b. serdecznie dziękowali zajmującym się tam paniom.

Jeden z nich przemówił w imieniu całej grupy, wyrażając swą i towarzyszy wdzięczność, za doznana gościnność. Po dokonaniu kilku zdjęć przez przygodnego fotografa, sznur furmanek powiół więźniów, wraz z towarzyszącym im gronem osób do mostu na Merezance, gdzie wymiana miała nastąpić. Przedstawiciele litewskiego Czerwonego Krzyża, już czekali na mości. Na pagórku, przy wjeździe do miasteczka widniała brama z zieleni, za nią spora ilość miejscowych mieszkańców. W oddali, pod czarno-brązowym sztandarem maszerowała grupa „szaulisów” litewskich, która zresztą, niedługo potem, zrejeterowała w głąb miasteczka. Z polskiej strony również pobudowano parę bram tryumfalnych z zieleni, ubranych flagami.

Przedstawiciele obojga Czerwonych Krzyży, po krótkiej konferencji w litewskiej budce strażniczej, sprawdzili więźniów jednej i drugiej strony. Trzech z pośród więźniów Litwinów zadeklarowało chęć pozostania w Polsce. Nastąpiło odczytanie aktu łaski przez p. Prokuratora Pliszczyńskiego, oraz wspólna fotografia na środku świecącego drzemami mostu. Odrobny się w ten sposób pierwsze na tej dziwnej granicy spotkanie

polsko-litewskie, zawierające w sobie moment zgody — jako zadatku na lepszą przyszłość!

Wzruszeni do łez więźniowie Polacy, stanawszy na ojczystej ziemi uszeregowali się i głosami, łamiącymi się pod naciskiem doznanych wrzażeń, odsławiali „Rotę”. W imieniu miejscowych władz powitał ich obecny przy wymianie starosta Lidzki, p. Zdanowicz.

Na stacji w Oranach oczekiwał przybyłych przygotowany przez panie wileńskie obiad, podczas którego serdecznie witali przemówieniami uwolnionych więźniów: Wiceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża, dr. Kryński, który kierował całą wymianą, przedstawiciel Delegata Rządu w Wilnie, p. Okulicz, oraz prezes wileńskiego oddziału Czerwonego Krzyża, p. Uniechowski. W imieniu więźniów dziękował za serdeczne przyjęcie i opiekę p. Domański. Wzruszenie zwolnionych doszło do szczytu, kiedy na salę szepło kilkadziesiąt dzieci z miejscowej szkoły powszechnej, witając ich pieśnią polską, wielu szlachetnie płakało. Jedyny w swoim rodzaju nastrój radości, wzruszenia, a zarazem smutku, z powodu tego tragicznego splotu dzieł dwóch narodów ogarnął wszystkich.

W chwili odejścia pociągu do Wilna, zebrany na stacji tłum okolicznych mieszkańców okrzykami żegnał odjeżdżających. Oddział miejscowego „Strzelca” pod własnym sztandarem salutował bojowników sprawy polskiej.

Na stacji w Wilnie oczekiwał pociągu wielki tłum ludzi. Przybyłych powitał na peronie Komisarz Rządu p. Wimbor. Okrzykami „niech żyją i witajcie” przyjmowano gościa i serdecznie odurzonych ze wzruszenia więźniów. Wśród nadzwyczajnego tłoku przed dworcem wyruszyły dwa automobile do szpitala św. Jakuba. Po dezynfekcji i przebraniu się w dostarczone przez Czerwony Krzyż i społeczeństwo wileńskie bieliznę i odzież, przybyli zwolnieni więźniowie do lokalu Kresowego Związku, gdzie podejmowano ich wieczną b. liczne grono Wileńczyków.

D-r S. Margolis

Gabinet Roentgenowski, prześwietlanie zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena Wileńska 39 (róg Mostowej). Telefon 920

Z Białorusi Sowieckiej.

Sprawa organizacji kontrrewolucyjnej.

W dniu 17 b. m. w Charkowie, w sądzie apelacyjnym była rozpatrywana sprawa organizacji kontrrewolucyjnej, zwanej Bim Bom. Organizacja ta trudniła się rabunkami w okręgu Pierwomanskim, do której należeli tamtejsi milicjanci Kulikow, Kaszuta i Szewicki, działali już od roku w guberni charkowskiej, czyniąc duże szkody. Banda ta składała się z 32 członków. Na czele organizacji stał Abram Lecher mieszkaniec Charkowa. Po przewodzie sądowym sąd wydał wyrok skazujący Kulikowa, Szewickiego Kaszuta i Lechera na karę śmierci przez rozstrzelanie, reszta od 5 do 10 lat więzienia. (a. k.).

Rocznica rewolucji.

Prasa mińska w związku ze zbliżającą się rocznicą październikową rewolucji, zapowiada zorganizowanie na dzień 6-go listopada we wszystkich klubach robotniczych wieczorów i pogadanek ze wspomnieniami przeszłej rewolucji. Dn. 7 listopada projektowane jest urządzenie demonstracji i pochodów, jak również urządzenie bezpłatnych widowisk dla robotników w teatrach i kinach. Celem przygotowania obchodu, będą powołane specjalne komisje ze sfer robotniczych, dla ujednostajnienia programów. (a. k.).

Fabrykowanie Białorusinów.

Główny komitet polityczno-oświatowy Białorusi Sow. organizuje w najbliższym miesiącu w okręgowych i rejonowych centralach kursy białorusinoznawstwa. Na kursy te przewidziane jest przeprowadzenie 8887 robotników sowieckich, partyjnych i zawodowych organizacji. Kursy obliczone są w rejonach na 6 miesięcy, zaś w centralach okręgowych na jeden rok. Zjęcia na kursach prowadzone być mają dwa razy tygodniowo, po dwie godziny. Na organizację kursów wyjednano kredyty w sumie 89.485 rb.

Nocne dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują:
Augustowska — Stefańska róg Kijowskiej
Frumkina — Niemiecka 25.
Rostkowskiego — Kalwaryjska 4.
Wysokiego — Wielka 3.
Stale dyżurują:
Paska — Antokolska 54.
Siekierzyńskiego — Zarzeczce 20.
Szantyra — Legionowa 24
Zajczkowskiego — Zwierzyniec, Witoldowa

nian, poczem udali się na zasłużony odpoczynek do przygotowanych dla nich pokojów w hotelach.

Lista więźniów:

Domański Zygmunt, Dundziło Bolesław, Jabłoński Zygmunt, Kopelewicz Piotr, Kowalewski Jan, zwolniony, Łaniewski Aleksander, Łaniewski Bronisław zmarł, Milewski Julian, Modzelewski Bolesław, Nora Dymitr, Paszkiewicz Jan (Staniewicz Czary), Tumasówna Karolina i Zukowska Adela.

HEL. ROMER.

Śmierć szkoły.

IV.

Zimny kołós rosyjski zionął oddechem wolności, która z jękiem wydarła się z pierś uciemiężonych narodów caratu i szarpała, na bliską metę jeno odpuszczonym łańcuchach. Rok 1905 załśnił swobodami konstytucyjną, ogłoszoną w śmiertelnej trwodze tyrańcy o los tronu i dynastji, którą ludu gniew miał w lat kilkanaście osiągnąć i znieścić.

Na Litwie, jak wiemy, szeroko wionęła jutrzienka swobody. Jak więzień w ciemnicy, który ze szpary w lochu korzysta, by z niej czerpać światło i nadzieję oswobodzenia, tak my rzyciliśmy się wszyscy, by najdalej, najostateczniej wyczerpać możliwości problematycznych swobód, jakie nam dawano, okraszając je obłudnym słowiańskim sentymentem.

Powstawały gazety, teatr, Sokół, Macierz szkolna i niezależne od niej szkółki po wsiach i dworach.

W okolicy, w Szematowszczyźnie, Olszewie, Koziczynie, gdzie i dawniej uczono, teraz oficjalnie niejako otwarto szkoły polskie z rosyjskim językiem w 2 m roku nauczania.

W Karolinowie wzmożła się ilość dzieci, dochodząc do 50-ciu. Zorganizowano też herbaciarnię w Komajach, a przy niej (nieoficjalnie) czytelnia pism, handel książkami i wieczerne wykłady. Prócz tego obiegowe biblioteki, kolportaż książek na jarmarkach i w miasteczkach, dały się z doskonałym rezultatem przeprowadzić.

Szopka na Boże Narodzenie, powtarzana kilkakrotnie, ścigała tłumy przyjeżdżających o kilka mil chłopów, by ujrzeć „te dziwy, te dziwy”, jak śpiewały dzieci w kołędach.

Oczywiście, że tak wzmózonej pracy na tym polu, nie mogłam już sama poradzić, a najbliższe sąsiedztwo pozostawało niezmiennie, najzupełniej na te sprawy obojętne. Nie było mowy o jakiegokolwiek ze strony tej sfery pomocy.

Los zrzucił, że spotkawszy szukającą zajęcia 16 sto letnią p. Marię Sz. rychło poznałam w niej świetny materiał, nie tylko na nauczycielkę ludową, ale zwłaszcza na działaczkę i agitatorkę oświatową, jaką się potem stała. Praca więc w szkole poszła przy jej pomocy wzmózonym tempem. Ranki spędzałyśmy na uczeniu dużej gromady dzieci, zorganizowanych już w system szkolny na dwa oddziały, po południu i wieczory uczyłyśmy się same, jak z podręczników wykucwać najprostsze, najprzystępniejsze dla tych białoruskich dzieci systemy pedagogiczne.

Rezultaty były zdumiewające i napełniały nas rozkoszą, radością wprost promienną! Kto tego nie doznał, ten nie wie co to jest, dostać w ręce stworzenie brudne, zauszone, bełkoczące coś zduszonego z onieśmienia głosem, nie wiedząc nic z tego, co człowiek wiedzieć powinien, a po kilku miesiącach oglądać dzieło swej serdecznej pracy i najlepszych chęci, w postaci wesołego czystego dziecka, opowiadającego szczerze po polsku, czy po białorusku zdarzenia z wioski, lub przeczytaną historję, kreślącego literę, śpiewającego piosnkę. Ach! jak te dzieci śpiewały! Jak lubiły śpiewać, jak prędko chwytaly z głosu me-

lodje, zmieniając rytm kujawiaków, czy mazurków na litewsko białoruską kołysankę, ale nie myląc się w intonacji. Zdaje mi się, że dzwiczka mi jeszcze w uszach te jasne, czyste głosy, kiedy ze śmiechem dwa chóry odrzucały sobie strofki: *Pojedziemy na łów, na łów, towarzyszu mój* lub *dwu głos Tam na błoniu błyszczą kwiecie* i inne stare, zapomniane piosenki. W piosnce o Wiśle dodawała się strofka: *„Wilja śliczna rzeka w litewskiej krainie, płynie wciąż do Wilna, lecz je bystro minie. Dąży tam do Niemna, w jego nurty wpada, w Kowieńskiej dolinie z nim się łączy rada”*.

Geografia najbliższych okolic, powstanie i pamiętniki Wilna, były obszernie uwzględniane.

Owoce tej obserwacji i nauczania, była popularna Geografia pod tytułem: *Co jest na niebie i na ziemi?*

Której historję warto przytoczyć. P. Zawadzki nie chciał jej wydać, ani Macierz Szkolna zatwierdzić jej, jako podręcznik do półocjalnych szkółek polskich. Uczono dalej z Radińskiego uwzględniającego szczegółowiej tylko Kongresówkę.

Wydana przez spółkę we wrześniu 1906 r. w 3 tys. egzemplarzy w lutym była już wyczerpana.

Powiększoną i poprawioną, wydał Zawadzki. Rzuciło się na nią, wtedy gdy już miała 3-cie wydanie, pismo rosyjskie „Okraina” denuncjując władzy „podręcznik”, gdzie łączność Litwy z Polską była podkreślona, a wszystkie ~~w~~ dawnej Rzeczpospolitej traktowane razem, niezależnie od państw, do jakich teraz należały. Z tych samych przyczyn skonfiskowali Niemcy 6-te wydanie tej książecz-

ki, zaś 7 me do 30-tu tysięcy egzemplarzy dotąd pono jest ulubionym podręcznikiem ludowych nauczycielek i w szkołach Macierzy, z powodzeniem używamy!

Prócz Geografji chciałem napisać i wydać pogadanki o ziemi naszej, uwzględniające cechy charakterystyczne naszego kraju i historję Polski z Litwą... nie znalazłam wydawcy.

Poco, odpowiadano mi wszędzie, przecie z Warszawy przysła wszystkie potrzebne podręczniki. Więc za wsze import polskości zamiast wytwór z własnej gleby!

Spostrzeżęłam jednak, że dla za chowania jakiegoś autorytetu w sferach zajmujących się oświatą ludową, muszę wykazać coś więcej, niż zdolności i dobre chęci.

Na wiosnę 1907 r. wybrałam się do Krakowa i tam zarówno T. S. L. jak wszystkie instytucje oświatowe, kursy i szkoły otworzyły przedemną najgościnniej, najserdeczniej podwoje. Uczono mię, radzono, dawano książki i wskazówki, cieszone się naszą, na Litwie działalnością, tak szczerze i serdecznie, że poczułam nie doznana dotąd atmosferę zachęty w pracy, ciepła przyjaznych życzeń i powiew ideowości, który miał mi dać siłę i cierpliwość, do zwalczania apatii i obojętności rodaków z nad Wilni.

Mimo szybko następującej reakcji, szkoła nasza nie uległa jakoś przesładowaniom. Trwała i rozwijała się szczęśliwie, pod kierownictwem to młodych dziewczyn, jak panny M. Szostakówny lub M. Tejżerskiej, to wykwalifikowanych nauczycielek jak p. Rogowska i J. Skorówna. Wiem od niejednej z nich, spotykanej później, że lata te, zaliczały do najlepszych w swem życiu. Niech mi

będzie wolno w tem miejscu, w tym nekrologu szkoły jako piszę, powiedzieć, że i dla mnie...

I dla mnie te dni owocnej, żywej pracy, w licznej gromadzie dzieci lubionych, pracowitych, zainteresowanych, z którymi każdy dzień przynosił nowe odkrycie, nową radość z postępów, te dni kiedy własnym rozumem, z pomocą uczniów, dochodziło się do pewnych metod, jakie później widziałam, podane jako wynalazki fachowych pedagogów, te dni zimowe roziskrzone mrozem, lub szarą mgłą, kiedy na dworze stał świat w martwocie, a my byliśmy taką żywą, gwarną gromadką, zamkniętą w białych izbach pełnych map, obrzązków, wycinanek, rozpiętych melodją dziarską, lub smętną, lub hałasem paury rozodrganych...

Miła, kochane dziewczęta, jakże dobrze pracować umiałyście ze mną w wygodnych warunkach, jakże ochoczo rzucaliście to wszystko, by iść w wioski brudne i ciemne, żyć życiem chłopów, znosić zaduch i podejrzanie, niebezpieczeństwa i niewygody... I wracaliście do mnie na odpoczynek, znrzone straszliwie, ale tak bardzo szczęśliwe!

Jakież to były rozmowy i projekty, jak się obmyślało co w naszej szkole, bo Karolinowska, jak pramacierz była zawsze wzorem, co w niej zmienić, zrobić, czem ulepszyć! Dobrze nam było bardzo razem: dzieciom, nauczycielkom i mnie z niemi. Zawdzięczam im wiele szczęścia, one mówiły mi że też, a te z dzieci wiejskich, które się wzbily na wyższy szczebel rozwoju, zapomniały mi również o swych uczuciach dla naszej szkoły, niezapomnianej nigdy!

STRZĘPKI.

Optymizm i pesymizm.

Na konferencji Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie wystąpił z wielką mową p. Roman Dmowski w podwójnej roli: optymisty i pesymisty.

Optymistą okazał się p. Dmowski, gdy mówił o sobie: „teraz zacząłem czuć się na nowo młodym człowiekiem”, za co uczestnicy przyjęli go z wielką radością.

Natomiast stał się odrazu pesymistą, gdy zaczął mówić o Polsce, gdzie ma być jeszcze gorzej.

„Będzie w Europie z roku na rok coraz gorzej...”

W tym miejscu oklaski się nie odezwały.

Nic dziwnego!

Nie jeden ze słuchaczy wołałby chyba, aby młodość p. Dmowskiego nie rozwijała się wbrew prawom przyrody, natomiast by przyszłość kraju i Europy zapowiadała się nieco jaśniej i zgodnie z ewolucją ku lepszemu.

Taki pesymizm nasuwa jednocześnie poważne wątpliwości w prawdziwość i naturalność tej młodości, która tak czarno i zgryźliwie patrzy w przyszłość.

Wszak przywilejem i cechą młodości jest t. zw. różowy pogląd na świat.

Ale tak patrzy tylko pierwsza młodość...

Natomiast druga młodość, którą przechodzi obecnie, jak sam wyznaje, p. Dmowski (u kobiet—wiek niebezpieczny), bywa przeważnie natury fizjologicznej, a umysł pozostaje stary.

Spytajmy więc lepiej prawdziwych młodzieńców, jak ma być u nas w przyszłości? Będzie lepiej; — napewno nam odpowie: inaczej nie warto byłoby żyć...

Kuba.

Z prasy białoruskiej.

Echa znalezienia dynamitu w murach po-Bazylijskich.

Wykrycie dynamitu w piwnicach murów po-Bazylijskich żywo poruszyło prasę białoruską, która dopatruje się w tem prowokację.

„Życie Białorusa” w Nr. 11 zwraca się do prokuratury swym artykułem wstępnym, który zaczyna się od słów:

„Chodzi o ohydny, występny prowokację, uczynioną w stosunku do białoruskiej instytucji kulturalnych w Wilnie i naogół do całego społeczeństwa białoruskiego Białorusi Zachodniej...”

W dalszym ciągu wskazując wcale niedużo na sferę, które organ białoruski podejrzewa o pomienioną prowokację, autor artykułu zwraca się do prokuratury z żądaniem wykrycia źródła, które podał wiadomość spaczoną o wykryciu dynamitu:

„O wyjaśnienie owego źródła zwracamy się dziś publicznie do prokuratury. Żądamy obrony społeczeństwa białoruskiego od tej zbrodniczej ręki, która kłamliwymi informacjami—nawet po stwierdzeniu ich kłamliwości—zaśmia wileńskie i warszawskie czasopisma, szczerząc w ten sposób jedną część ludności Polski przeciw drugiej—Polaków przeciw Białorusinom. Żądamy tego w interesie zarówno białorusinów, jak i społeczeństwa polskiego, które ma prawo wiedzieć, kto go i po co tak niecieknie oszukuje i wprowadza w błąd...”

Afera defraudacyjna w policji.

W policji coraz częściej jest coś w nieporządku. Znowu sfera, której bohaterem, niestety! jest podkomisarz, były członek konwentu „Polonia” i student—Czesław Chelstowski. Już od dłuższego czasu zauważono, że p. Chelstowski zbyt często nawiedza „Warszawiankę”, robią się taksonometrmi w stanie nietrzeźwym, co wprawdzie wzbudzało ogólne pojęcie, ale o źródła, które umożliwiała te częste hulanki, nie konkretnie nie można było powiedzieć. W międzyczasie p. Chelstowski został wysłany do Szkoły Głównej P. P. w Warszawie na przeszkolenie. Ponieważ jednak p. Ch. prowadził w Wilnie kasę zapomogową urzędników, a w czasie jego nieobecności poczęli się dopominać różni wierzyciele o pieniądze, należne im ze wspomnianej kasy, władze policyjne zaczęły sprawdzać rachunki i okazało się, że kasa pusta... W tę sprawę wdała się zwierzchność policyjna, która wszczęła wstępne dochodzenie. W każdym razie zostało zdefractionowane około kilku tysięcy. Zastanawiające, że taka afera zdarzyła się już w policji, której bohaterem był urzędnik IX st. si. Sulkowski, który godził wystrzał z rewolweru na swoje życie—dłżne więc, że to nie było przestroją dla podk. Chelstowskiego. Nie, doprawdy w wileńskiej policji jest coś w nieporządku... (zd)

Przegląd prasy.

Teror prasy endeckiej. — Czy społeczeństwem polskiem można rządzić? — Tak! lecz pod dobrymi rządami. 1597—1925 r.

Ostatnie obrady sejmowe, mające rozjaśnić nasze życie polityczne i gospodarcze, owiane mgłą niepewności, chaosu i beznamiętnych zarządzeń—wywołały niezmiernie burzliwą dyskusję na łamach prasy.

Prasa endecka posługując się w tej walce najrozmaitszymi wymysłami, by steroryzować społeczeństwo i obronić rząd.

„Nowa Reforma” nawołuje do zachowania spokoju i równowagi, gdyż znajdujemy się w momencie niesłychanie ciężkiego przesilenia gospodarczego i finansowego. Jednocześnie pismo piętnuje metody endeckiej kampanii prasowej w obronie p. Grabskiego.

Kampanja ta ma specjalny charakter i z pewnością w dużym stopniu przekracza granice, jakie ze względu na interes państwa, są wskazane w chwili obecnej. Ma ona wyraźnie na celu oddziaływać na społeczeństwo i zapobiec temu, by powszechne w społeczeństwie niezadowolone z rządu, nie wyrzuciło się w Sejmie w jakims ostrem antyrządowym wystąpieniu. Oczywiście, kampanja prasowa o takim celu nie byłaby niczem nadzwyczajnym, gdyby nie środki, którymi się posługuje.

Prasa „narod.-demokratyczna” przedstawia mianowicie, że w razie upadku obecnego rządu nastąpiłoby przesilenie także na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej. Niema żadnego powodu przypuszczać, że tak byłoby istotnie, a jest rzeczą niewątpliwie szkodliwą, że względu na najważniejsze interesy państwa taki argument wysuwać i starać się nim steroryzować Sejm i społeczeństwo.

Lecz społeczeństwo, które cpoprawda ucierpiało — jak to widać z siedmioletnia naszej państwowości — bardzo pod względem uronienia pewnych wartości moralnych, wyprzystojniało w poczuciu subordynacji państwowej. Czy społeczeństwem polskiem można rządzić? Odpowiedź na to pytanie daje w „Postępie” Dr. Ernest Łuniński, dyrektor Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie. Stwierdza on z całą stanowczością, że t-a-k, lecz

o ile wyzbedzie się grzechów, prywaty i groszorbstwa, na skórze ojczyzny. Całe zadanie przyszłości zaczęła się do tego, znalezienia dobrego rządu i dobrej administracji. Reszta będzie blachostką... A, niestety, nie mielibyśmy, jak dotąd, ani dobrych rządów, ani składnej administracji i dlatego kule zwisają u nóg narodu i coraz barziej utrudniają jego chód. Rada jest jedyna: zerwać z systemem mierzot i udzielających sobie wzajemnie poparcia klik, wytrącić władzę z rąk,

które sobie ją przywłaszczyły u początków państwowości, korzystając z silniejszych lokal i nieustępującej bezwzględności, a przenieść ją na ludzi zepchniętych w kąt, zmitych z powierzchni przez napór dyktantyzmu i czelności. Musi nastąpić od nowa wpa na i capite et membrs, musi wlecieć duch wielkich poczść i wielkich czystość nad mozarrem życia polskiego. Naród pod dobrymi rządami pódzle szybko naprzdzi, skrpezi się, wzmoeni na wewnątrz, przez to na zewnątrz, pod zia zaś bafutą straci reszć powagi w odniesieniach zagranicznych i pod strzechą własną będzie mczennikiem, skazanym na uwadz...

Dlatego też specjalnie doniosle znaczenie posiadają dzis dla nas przestrogi jednego z najczystszych i najpatryjczniejszych kaznodziejów polskich — ks. Piotra Skargi. Łódzka „Republika” umieściła zamiast artykułu wstępnego jedno z kazań sejmowych ks. Skargi.

Przycząmy charakterystyczny wyjątek, uwypuklający analogie, między naszymi wewnętrznymi stosunkami z wieku XVI, a obecnie.

Nikt z serca Rzeczypospolitej nie miłujel Takie się kradziej dóbr pospollych w tem państwie zamnożyła, iż ludzie to ledwie jakie sumienie mają. Gdy jest co wziąć z poborów i dochodów pospollych, to naszczęnlisz kradzież, o którą się i karania żadnego bać nie potrzeba. A gdy co dla dobrego pospollyego uczyni, wnet ciężko i trudno i niemasz Lecz dla pompy i sejmów i żołnierów i hajduków i pomsty nieprzyjaciół i dla okazałości i pychy, by i włoskami przypięci, tedy być musi! Gdy skarb pospollyi pastują, o Boże! jako ręce swoje maża, iż ledwie połowica z ubogich kmiotków i mieszczan na opatrzenie pospollye dochodzi. Takie niewstydlive i niemilosierne ojczyzny i matki miłej obuplenie nastąpił! Niemasz, jako świadom i powiadają, żadnej tak nieszczęśliwej Rzplitej, ktoraby mniej przyjaźni i swoich dzieci i synów miłala, jako ta nasza.

A kto wyliczy nasze potrzywy u prawa, w pozwach, i zrodry w sprawach i w sądach i oszukania i obłudności i pokrytość między nami? Kto wyliczy kazirodztwa niewstydlive i jawne cudzolostwa, krzywoprzysięstwa, fałszywe świadectwa i inne sprosońci, które i forum do karania nie mają?

Niejednemu z dzisiejszych ultrapatryjótów i wsteczników społecznych przydałoby się przeczytać kazania ks. Skargi i dobrze (nie tak jak w szkole) zastanowić się nad niemi. Znaleliby zwierzciadło dzisiejszej Polski i możeby nieubлагana i bezlitosna prawda dziejowa zawróciła ich z drogi, którą krocza, ku szkodzi Rzeczypospolitej!

Muraszko przed sadem.

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Kurjera Wil.”).

Po przerwie obiadowej.

O godz. 5 m. 30 popołudniu zaczęło się posiedzenie. Auditorjum powiększyło się znacznie. Stoły prasy obsadzone szczerliwie, gdyż spora liczba korespondentów przybyła dopiero w pierwszym dniu rozprawy. Widzimy więc, oprócz korespondentów prawie wszystkich większych dzienników polskich, również przedstawicieli prasy bolszewickiej, białoruskiej i żydowskiej. Trwa dalej przewód sądowy.

Przesłuchiwani są świadkowie, ze strony oskarżonego i obrony, między innymi prezes kom. repatracyjnej, Kulikowski.

Zeznanie prezesa Kulikowskiego.

„W połowie marca b. r. otrzymałem polecenie Rady Ministrów, dokonania wymiany Bag. i Wiecz. Miałem wątpliwości, czy zgodzą się oni na wymianę. Zwróciłem się przeto do Minist. Sprawied. o wydelegowanie urzędnika, który stwierdziłby ich zgodę. Jednak omyliłem się. Obaj kategorycznie zażądali wymiany. Udałem się do Białegostoku, aby przyszykować technicznie akt wymiany. Obawiałem się bardzo ekscesów, biorąc pod uwagę szalone zaburzenie opinii publicznej. Zarządziłem przeto wszelkie środki ostrożności i wyjechałem z więźniami do Stołpców. Po drodze Bag. i Wiecz. dużo jedli i pili. Odebrałem, w myśl przepisów o wymianie od nich wszelkie papiery. Obaj zachowywali się spokojnie, i o żadnej prowokacji z ich strony mowy być nie może. Kiedyśmy zajęli miejsca w Stołpcach i ruszyli w stronę granicy, wszystko było w porządku. Dopiero na jakimś kilometrze od Stołpców, w wagonie wszczął się ruch i zaczęto wyglądać przez drzwi. Okazało się że na torze stał jakiś człowiek i machając ręką chciał zatrzymać pociąg. Usunęło go i ruszyliśmy dalej.

W wagonie jednak zapanował jakiś dziwny niepokój. Po chwili padli strzały. Zerwałem się z ławki i ujrzałem Bag. i Wiecz. leżących na ziemi,

Wrażenia z pierwszego dnia procesu są szalenie różnorodne. Zeznania świadków idą tak na ręce obronie, jak i oskarżeniu. Co do osoby Muraszki, to wyniosło się jedno wrażenie: krwiożerczy człowiek, któremu rozkosz sprawia strzelanie nie tylko do ludzi, ale nawet do psów, kotów, kóz, i innych niewinnych stworzeń.

Okropny np. był fakt, kiedy Muraszko, będąc żandarmem znecał się nad żołnierzem—dezertorem, ściągając czy krając mu skórę na głowie. Reż znowu zapłacił 40 000 mk. za kózę, którą chciał zastrzelić. A strzelał rekordowo. Najlepszym dowodem to było zamordowanie Bag. i Wiecz., gdzie dwoma szybkimi strzałami, jeden po drugim obu położył. Tyle o „niedocenionym patryjocie i bohaterze polskim”, jak się wyraziła jedna z jego wlabicielek na sali sądowej.

Drugii dzień rozpraw.

O godz. 10 m. 20 przewodniczący otwiera posiedzenie.

Na wstępie prok. Rudnicki żąda odczytania niektórych zeznań świadków nieobecnych, a których charakterystyczne momenty rzucają ciekawe światło na osobowość oskarżonego.

Sąd przychylił się do prośby oskarżyciela i odczytuje zeznanie św. Kasprzyckiego, kom. P. P. b. bezpośredniego przełożonego Muraszki. Kasprzycki wyraża opinię, że Muraszko jest najlepszą osobą, którą można znaleźć do znecał na miejscową ludność, co nawet spowodowało interpelację w Sejmie.

Prok. Rudnicki prosi o odczytanie listów żony Muraszki, Muraszko zrywa się i prosi, aby Sąd zaniechał tego. Sąd odmawia, zapewniając, że nie będzie czytał ustępów drażliwych. Muraszko rzuca się coraz bardziej; w końcu mówi zduszonym głosem: „Ja się w tej chwili rzucę na bagnety”. Przewodniczący ostrym głosem uspokaja go. Sąd odczytuje listy.

Z kolei następuje odczytanie aktów sekcji zwlok Bag. i Wiecz. oraz protokół oględzin broni.

Mec. Szurlej prosi o odczytanie sentencji wyroków na Bag. i Wiecz. Sąd przychylił się do jego prośby. Następują zeznania biegłych dr. Grünberga i Maciejewskiego, którzy robili operację.

M. Duracz. Może p. dr. powie, z jak daleka mógł paść strzał?

Biegły Grünberg. Od 1 do 2 metrów.

Przewod. Oskarżony, proszę opowiedzieć Sądowi, jak żęście stali i skąd strzelaliście do eskortowanych? Muraszko. Wysoki Sądzie, ja dobrze nie pamiętam, wiem, że to się działo wszystko, jak we mgle. Pamiętam tylko, że Bag. i Wiecz. stali w środku kordonu, bo przedtem chciałem ich lunać w mor-dy (uwaga przewod.), ale ten kordon mi przeszkadzał!

Przed sądem stają biegły—puszkarz, ogniomistrz Chromiński, który stara się określić sposób oddania strzału. Winstuje Muraszko świetnej wprawy.

Prok. Rudnicki. Jaki jest odstęp czasu od podniesienia ręki do drugiego strzału?

Biegły Chr. Od 2 do 3 sekund.

Prok. Rudnicki prosi o zademonstrowanie strzałów. Sąd uchyła tę prośbę.

Muraszko. Ja dawałem 5 strzałów na sekundę.

Biegły Chromiński demonstruje przypuszczalny przebieg samego momentu oddania strzałów przez Muraszkę. Ten ostatni uśmiecha się iro-

nicznie i mówi do siebie „Nigdybym ich tak nie zastrzelił”.

Głos zabierają biegli psychiatrzy dr. Falkowski z Wilna i dr. Rychliński, dyrektor zakładu dla umysłowo chorych w Drewnicy.

Dr. Rychliński. Dla dokładnego określenia stanu psychicznego Muraszki i wydania jaknajbardziej wiernej diagnozy, prosimy Wysoki Sąd o pozwolenie nam odbycia z kolegą dłuższego zbadania jeszcze raz oskarżonego.

Sąd, nie mając sprzeciwów z żadnej strony, uwzględnia prośbę biegłych i zarządza przerwę jednogodzinną.

Dalszy ciąg posiedzenia.

Po przerwie, która trwała przeszło godzinę i poświęcona była badaniem oskarżonego, wznowiono posiedzenie.

Wożny zawiadamia Sąd, że przybyli dwaj świadkowie obrony ks. Kuklewicz i Bronisław Barlicki, prezes zwiaz. zakfadników polskich. Sąd przychylił się do prośby obrony i postanawia ich przesłuchać.

Po przesłuchaniu świadków obrony zeznają biegli psychiatrzy prof. dr. Falkowski i dr. Rychliński. Dr. Falkowski mówi, że na podstawie obserwacji oskarżonego podczas procesu i przewodu sądowego, a następnie szczegółowej analizy jego psychicznej organizacji, doszli do przekonania, że Muraszko nie cierpi na żadną określoną chorobę umysłową.

Należy jednak do typu ludzi mniej wartościowych, których czyny nie są kontrolowane przez intelekt.

Przew. Jakie znaczenie ma orzeczenie panów dla odpowiedzialności karnej?

Dr. Falk. Ponieważ oskarżony ma małą zdolność rozumową, podlega silnej i częstej afektacji, często nie może odpowiadać za czyny które, nie są kontrolowane przez intelekt.

Potem następuje szereg pytań prokuratora oraz adwokatów obrony, powództwa i odpowiedzi na nie biegłych.

Wreszcie zeznaje świadek Prezes Komisji Repatracyjnej p. Kulikowski, który stwierdza stan materialny żon obu zabitych w chwili zabójstwa b. ciężki, obecnie prawdopodobnie zupełnie dobry.

Przewodniczący zamyka przewód sądowy i ogłasza przerwę obiadową.

Rozprawa popołudniowa.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 5 po południu.

Na rozprawie obecny gen. Januszajtis, wojewoda nowogródzki.

Przemawia prokurator Kaduszkiewicz. Potępiając czyn Muraszki, który mimo decyzji sądu i najwyższych władz państwowych porywa się na te decyzje i skreśla je dwoma strzałami.

Smutniejszą jednak rzeczą jest to, że zbrodniarż przekonany jest iż dokonał czynu patryjotycznego a najsmutniejszą, że pewna część społeczeństwa uważa czyn ten, jako korekturę wyroków, pochodząca od woli narodu i tem samym solidaryzuje się z czynem Muraszki.

Wilien jest nie tyle Muraszko, ale ci, co go popchnęli przez gloryfikację zbrodni do zbrodni.

Po mowie prokuratora Raduszkiewicza nastąpiły mowy p. Rudnickiego, powództwa cywilnego a następnie obrony, których ze względu na szupłość miejsca nie możemy podać w dzisiejszym numerze.

Wyrok spodziewany jest dzisiaj o godz. 10-ej rano.

KRONIKA.

Dzisiaj—Refala Arch., Feliksa. Jutro—Chryzanta M., Darjł M. Wschód słońca—g. 6 m. 18 Zachód „ —g. 4 m 22

URZĘDOWA.

— Zezwolenia na zabawy. Urzędy administracyjne pierwszej instancji otrzymały w tych dniach zarządzenie Delegatury Rządu, w przedmiocie udzielania zezwoleń na urządzenie zabaw.

Przepisy te są powtórzeniem wszystkich wydanych uprzednio i opatrzone są w objaśnienia. (I).

MIEJSKA.

— Z posiedzenia Komisji branzu cukierniczo kawiarnianej i kolonjalno spożywczej. W dniu 22 bm. o godz. 18 tej w gmachu Delegatury Rządu, w referacie do walki z lichwą i spekulacją odbyło się posiedzenie Komisji branzy cukierniczo-kawiarnianej i kolonjalno spożywczej, przy współdziałaniu Komitetu Obywatelskiego, celem ustalenia, w jakiej wysokości ma nastąpić podwyżka cen na kawę, herbatę i mleko w cukier-

niach i kawiarniach, w których przegrywa muzyka. Komisja po wstępnym omówieniu tej kwestji i uwzględnieniu motywów, przedstawionych przez Cech cukierników i kawiarni, ustaliła dla wyżej wymienionych cukierai i kawiarni ceny o 25 proc. wyższe od cen w cukierniach, w których nie gra muzyka. I tak — szklanka kawy będzie kosztowała 0,45 zł., pół szklanki czarnej 0,30 zł., szklanka herbaty z cytryną, lub mlekiem 0,35 zł., szklanka mleka gotowanego 0,30 zł. Ceny te jednak pod żadnym warunkiem nie mogą być przekraczane. (zd).

— Odmowa po raz trzeci. Delegatura Rządu odmówiła prośbie p. Staniewskich (bim-bom) o pozwolenie na otwarcie cyrku w Wilnie (po raz trzeci). (I).

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— Bezrobocie w Wilnie. W dn. 21 bm. na ewidencji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy było notowanych 1658 robotników bezrobotnych, najwięcej dotknięci bezrobociem, są robotnicy niewykwalifiko-

wani 525 osób, z czego 313 mężczyzn i 212 kobiet, w służbie domowej 213 osób, 34 mężczyzn, 179 kobiet, biuraliści 195 osób — 165 kobiet i 30 mężczyzn...

Po ucieczce Niedziałkowski. W sprawie afery święciańskiego inżyniera powiatowego Niedziałkowski, zbiegłego do Kowna...

List do Redakcji.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” miejscu. Na zasadzie artykułu 21 Dekretu, w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw. P. nr. 14, poz. 186 z roku 1919)...

Gagatki. W nocy z 22 na 23.X zatrzymani zostali przez Eksp. st. m. Wilna uchylający się od wojskowej służby poborowi: Hirsz Abelowicz, zam. Wielka 30, Borys Efrolimson, Archanielska 82, Icek Golomb, Lidzka 5, Włodzimierz Kurjowicz — Wileńska 17, Władysław Markiewicz — Dynaburska 23, Teodor Morozowicz — Plaski Nr. 44 a, Wulf Nagin — Nowogrodzka 31, Juljan Plaszczyński — Kłonowa 21 i Antoni Stankiewicz — Bettejemska 88. Wymienionych skierowano do odpowiednich władz.

Koncerty konkursowe orkiestr wojskowych. Dziś, w sobotę 24 bm. i jutro w niedzielę 25 odbędą się w sali Kasy na Oficerskiego (Micklewicz 13) koncerty konkursowe orkiestr wojskowych, organizowane przez Zarząd Polskiej Armii...

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

Przesunięcie zebrania. Zarząd Wileńskiego Koła T.N.S.W. zawiadamia członków Koła o przesunięciu terminu ogólnego zebrania na środę dn. 4 listopada rb. na godz. 8 wiecz w Gimn. Elizy Orzeszkowej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Akademicy a przysposobienie wojskowe. Dziś dn. 24 bm. o godzinie 19 odbędzie się w Sali III gmachu USB. konferencja przedstawicieli wszystkich zrzeszeń akademickich, celem omówienia spraw przysposobienia wojskowego na terenie uniwersyteckim...

Z KOLEI.

Wagony sypialne III-ej klasy. W maju r. 1926 mają być na polskich kolejach państwowych wprowadzone na model europejską wagony sypialne III-ej klasy. Wagony te będą miały 38 miejsc leżących w 4-ro osobowych przedziałach...

Z PROWINCJI.

Pożyteczna działalność. We wszystkich powiatach województwa Wileńskiego Związek Kółek Rolniczych, organizuje kursa rolnicze dla młodzieży wiejskiej. Kursy te rozpoczynają się w drugiej połowie listopada i będą trwały do kwietnia 1924 r. Ponadto Związek Kółek Rolniczych zainicjował powstawanie kas spółdzielczych po gminach...

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Zagadkowy trup. Jan Wieluń, zam. Szkaplerna 61 zameldował w dn. 22 bm. o g. 20, że na ulicy przed tymże domem znajduje się zabyty nieznanym posterunkowemu № leg. 1441, na miejsce udali się natychmiast Komendant Okr. Kom. miasta, Kier. Ekspozytury Sl., Kier. II Komis. i Sędzia Śledczy 5 Okręgu m. Wilna, gdzie znaleźli zwłoki poster. Henryka Tyszkawicza ze stanu Komendy P.P. pow. Wil-Trockiego z raną postrzałową w ustach...

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (Lutnia). Dziś ukaże się po raz pierwszy świetna operetka Gilberta „Dorina”, obfitująca w melodyjne wiersze i piękne melodie. Obsada rol: Pierwszorzędna: M. Bankowska, J. Redo, L. Sempoliński, B. Horski, J. Zarembo i B. Witowski. Reżyserję prowadzi B. Horski. „Dorina” liczyć może na długotrwałe powodzenie. Operetkę prowadzi kapelmistrz teatru krakowskiego Wł. Szczeptański.

Ze sportu.

Warszawa—Poznań 1:0 (0:0). Zawody międzymiastowe o puchar wędrowny „Gazety Porannej Warsz.” drugie już z rzędu — zakończyły się tym razem zwycięstwem stolicy, wprawdzie zasłużonym, lecz chyba przez nikogo niespodziewanym, a przynajmniej przez samą stolicę, która wysłała do Poznania swój drugi „team”, (ponieważ Polonia grała w tymże dniu z krakowską Makabą, którą zwyciężyła w stosunku 6:0).

Ceny rynkowe

Table with multiple columns listing market prices for various goods like flour, oil, sugar, and grain. Includes sub-sections for 'Ceny artykułów żywnościowych' and 'Giełda warszawska'.

Biuro Inżynierskie i Przedsiębiorstwo Budowlane KURKIEWICZ-TURCHALSKI-ZARZYCKI Kraków, ul. J. Dunajewskiego „Hotel Krakowski” II p. Tel. 2545-1368.

Biuro Przepisywań St. Grabowskiego Wilno, Garbarska 1: Tel. 82. Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.

Siatki Rabitza postropów betonowych itp. Krakowska F-ka Drogi i Wyrobów Zel. S. A. Kraków-Podgórze ul. Romanowicza 5. — Telefon 277.

Wolne mieszkania pokoje, stancje, pensjonaty, ogłaszające się za pośrednictwem Biura Reklamowego St. Grabowskiego Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

Kto chce w łatwy sposób zarobić? Wobec redukcji w urzędach nastęrcza się doskonała sposobność zarobku w Biurze Reklamowym. Biuro poszukuje akwizytorów ogłoszeniowych za dobrą prowizję.